

Sympatyk lustracji - 28.02.07 11:27

Pani Elżbieto, robi Pani z AGL wspaniałą robotę. Napewno nienawidzą Panią agenci których jest pełno w Australii. Niech Pani na nich nie zwraca uwagi, ma Pani poparcie wielu, wielu prawych ludzi dobrej woli nie tylko w Australii ale wśród Wolnej Polonii na wszystkich kontynentach. Niech Panią Łaska Boża wspiera.

Jan Pyszko - 28.02.07 1:14

Szanowna Pani Elżbieto. Podziwiam Panią za jasność spojrzenia i trafność opisanej sytuacji. Senat RP otrzyma 75 milionów złotych dla Polonii i tę wielką sumę pieniędzy, z kieszeni podatnika należy celowo, mądrze i sprawiedliwie zagospodarować. Senat według Konstytucji, jest odpowiedzialny za współpracę z organizacjami polskimi i polonijnymi w całej polskiej diasporze. To właśnie Senat, wyciągnawszy wnioski z dotychczasowych doświadczeń powinien oprzeć się na opinii odpowiedniej komisji senackiej i b e z p o ś r e d n i o decydować o przydziale funduszy dla ubiegających się organizacji, które złożą udokumentowane wnioski b e z p o ś r e d n i o do Senatu. Wsparcie finansowe Senatu dla Polonii i Polaków z Kresów wschodnich i południowych poprzez Ambasady i Konsulaty będzie, jak dotychczas traktowane wybiórczo, nie wykluczając tworzeniu neopolonijnych organizacji z ugrupowań polskomówiących, agenturalnych i masońskich. Nie zapominajmy, że około 80% "dyplomatów" jest nie polskiego pochodzenia, wykształconych często w Moskwie, w boszewickim, antypolskim duchu. Polskie, tradycyjne organizacje patriotyczne bywają często odcięte od dotacji senackich. Jednym z takich przykładów jest Związek Organizacji Polskich w Szwajcarii.

USOPAL - 26.02.07 6:13

Sz. P. Elzbieta Szczepanska > >Wielce Szanowna Pani, > >bardzo dziękujemy Pani za nadesłany artykuł "Bolszewia" i gratulujemy tak jasno postawionej sprawy. To co Pani napisała jest w zupełności słuszne i bardzo dobrze napisane. Należy o tej prawdzie jak najwięcej pisać. Trzeba, żeby Polacy tak w kraju jak i za granicą zrozumieli, że grupy żydokomunistyczne dalej działają w naszym kraju i nadal efektywnie go niszcza. > >z wyrazami głębokiego szacunku > >Jan Kobylanski >Prezes USOPAL > >Marek Lubinski >Wiceprezes USOPAL (Peru) > >Lidia Barcewicz >Dyrektor ds. Zagranicznych USOPAL

Viktor - 26.02.07 6:12

I znowu w dziesiątkę. Tak trzymaj Elka, niech Cie Bog wspomaga. Dzielną z Ciebie baba bylas i jesteś Wielką, słowem i czynem.

Krajobraz po wojnie (popraw.)

Tekst ten, napisany dla upamiętnienia 25 rocznicy wprowadzenia w mojej Ojczyźnie stanu wojennego, dedykuję tym, którzy go przeżyli i pamiętają, ku pamięci i w hołdzie tym, którzy zginęli i tym, którzy już od nas odeszli, ku przestrodze tym, którzy po nas przyjdą.

Od dwudziestu pięciu lat daremnie walczę z własną pamięcią, próbując zamazać obrazy terrorystycznego zamachu, jakiego wobec Narodu Polskiego dopuścił się komunistyczny reżim i jego pezetpeerowscy Targowiczanie. Ten jeden z najczarniejszych dni w moim życiu, ten nasz polski „December Thirteen- 13/12” bez wątpienia należy do najbardziej dramatycznych, wciąż kontrowersyjnych i nie do końca wyjaśnionych wydarzeń w powojennej historii Polski.

Dla mnie i przypuszczam, że dla tysięcy innych, wyciąganych z domów w tę grudniową noc, przez uzbrojonych po zęby Zomowców i towarzyszącą im esbecję, rocznica ta jest, i na zawsze pozostanie jednym z najtragiczniejszych i najmroczniejszych momentów życia. Bez wątpienia mogę również stwierdzić, że dla mnie osobiście był to tzw. „turnning point” czyli punkt zwrotny, który zmienił całe moje życie, i nie tylko moje ale wszystkich moich bliskich, całej mojej rodziny i przyjaciół.

Z perspektywy ćwierćwiecza można przyznać, że ta cała nasza Solidarność, w której wszyscy zakochaliśmy się, w ten gorący polski Sierpień 80 od pierwszego wejrzenia, była naszym ostatnim romantycznym zrywem i pospolitym ruszeniem, tego wszystkiego, co w nas, jako w narodzie, było najlepsze.

Dzisiaj też, sami musimy sobie radzić z bolesnym rozczarowaniem, pokazującym nam wyraźnie, że ten nasz naiwny, społeczny entuzjazm został wykorzystany w brudnej politycznej walce do dokonania transformacyjnych, ustrojowych mistyfikacji i ekwilibrystycznych roszad na państwowych i partyjnych stanowiskach.

Prawdopodobnie nikt z nas, z ówczesnych szeregowców, zdelegalizowanej i walczącej o przetrwanie, działaczy Solidarność, narażających zdrowie, życie, kariery zawodowe, swoje i swoich bliskich, na esbeckie represje czy więzienie, nie ma już teraz żadnych wątpliwości, co do tego, że nasza oblubienica wybrała mezalians z partnerem, o wątpliwej przeszłości politycznej, moralnej i raczej skromnych walorach osobistych. Co gorsza, coraz więcej mamy dowodów na fakt, że to całe „Magdalenkowe Wesele”, było sponsorowane i kontrolowane przez komunistów oraz służby specjalne, które w nowych konstelacjach rodzinnych, zapewniły sobie nieograniczony dostęp do kiesy „rodziców” państwa młodych.

Dzisiaj już dla nikogo nie jest tajemnicą, że do stanu wojennego komunistyczna partia i kontrolowane przez nią polskie wojsko, przygotowywały się od początku pojawienia się na scenie politycznej, tego pierwszego w komunistycznym totalitarnym systemie, niezależnego ruchu związkowego.

Z dokumentów udostępnionych historykom niezbcie wynika, że przygotowania do pacyfikacji Solidarność rozpoczęto już w sierpniu 1980r. na kilka dni przed podpisaniem porozumień sierpniowych, a później przez kilkanaście miesięcy komunistyczna partia tylko dopracowywała swoje plany i szczegóły akcji.

12 listopada 1980 r. generał Jaruzelski, (ówczesny szef MON), na posiedzeniu Komitetu Obrony Kraju (KOK) osobiście poinformował zebranych, że "przygotowany został zestaw niezbędnych aktów prawnych dotyczących stanu wojennego".(B.Kozłowski „Wprowadzenie stanu wojennego w Polsce” <http://www.wiadomosci.polska.pl/kalendarz/kalendarium/article.htm?id=74372>

W tym samym czasie, czerwona propaganda w prasie, w radiu i w telewizji, rysowała obraz szerzącego się chaosu i grozy, karając nieposłuszne społeczeństwo kilometrowymi kolejkami, musztardą i octem. A przecież te puste półki w sklepach nie były niczym innym, jak tylko konsekwencją przygotowywania rezerw, przez partię i wojsko, na okres stanu wojennego. Z dokumentów na temat zużycia energii elektrycznej w Polsce pomiędzy sierpniem 1980 a grudniem 1981, wynika, że zużycie tej energii było na takim samym poziomie jak w latach ubiegłych. Co oznacza iż, zakłady pracy produkowały i pracowały normalnie. Z analizy tych samych danych wynika jednak niezbitnie, że drastyczny spadek energii elektrycznej odnotowano dopiero po wprowadzeniu stanu wojennego i taki stan, nieogłoszonego, przez nikogo, spontanicznego strajku, wyrażającego sprzeciw wobec tej polsko-polskiej wojny, trwał w zakładach pracy do jesieni 1982 roku.

Dla tych, którzy tę noc, 13-go grudnia 1981r. przeżyli na mrozie, w więzieniu, czy na komendach milicji, dla nich, ich rodzin i bliskich, na zawsze dzień ten będzie - Dniem Żałoby i Smutku, dniem rocznicy nieukaranej dotąd zbrodni, której prosowiecki Kain dopuścił się wobec swoich braci.

Dla wielu z nas, na zawsze, będzie to rocznica bestialskiego zabójstwa narodowej nadziei, na wolną, prawą i sprawiedliwą Ojczyznę. Będzie to dzień pamięci, o odebranych nam wszystkim prawie do decydowania o własnych losach i losach naszego kraju.

Wobec wystawionej przeciwko nam armii nie mieliśmy przecież żadnych szans. Gołe ręce, zaciśnięte w bezsilnym gniewie i niewierze. Gardła krzyczące „Gestapo. Gestapo”, farbę, oporniki i kwiaty. Partia, która wjechała do naszego kraju na czołgach z czerwoną gwiazdą i narzucona nam siłą przez obce mocarstwo, miała do dyspozycji armię złożoną z: 320.000 tysięcy żołnierzy, 350.000 milicjantów, 65 tys. KBW, 20 tys. WOP, 250 tys. ORMÓ (w sumie około 1 miliona ludzi).

Ta milionowa armia miała do dyspozycji 1750 czołgów, 14 000 pojazdów opancerzonych, i ponad 9000 tysięcy innych jednostek zmotoryzowanych. Nad przebiegiem sprawnego przebiegu całej akcji czuwała ekipa „naszych braci”, oficerów radzieckich. Nic też dziwnego, że ich punkt dowodzenia znajdował się, nie gdzie indziej, lecz właśnie w okazałej i świetnie strzeżonej, ambasadzie ZSRR w Warszawie. Dane liczbowe dotyczące szczegółów operacji „Jodła” już teraz zdecydowanie się różnią w zależności od tego czy pochodzą one z tak zwanych „oficjalnych” prorządowych źródeł czy też są one publikowane w tak zwanym drugim obiegu IIIRP („Road to Independence „Solidarność” 1980- 2005).

Według danych, zawartych w opracowaniu Służb Zaopatrzenia Materiałowego MSW, już 17 grudnia 1981 w ramach braterskiej pomocy strona polska otrzymała od Armii Czerwonej prezent gwiazdkowy, a w nim: 25 pojazdów opancerzonych, ponad 10 tysięcy obezwładniających środków „Czeromucha”, w tym 12 000 dla oddziałów w Legnicy, i 2 tysiące ton benzyny. W drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia kuzyni z KGB specjalnym samolotem przysłali kuzynom z MO i SB 6.200 kg produktów żywnościowych, 6.760 butelek trunków i napojów alkoholowych oraz 44.500 sztuk papierosów. (Raport Służby Zaopatrzenia Materiałowego MSW, „Nasz Dziennik”, z dnia 13.12.2005r.)

Z analizy przebiegu późniejszych wydarzeń i transformacji politycznych wynika, że jedynym, faktycznym celem wprowadzenia stanu wojennego było sterroryzowanie całego społeczeństwa, zniewolenie narodu oraz obrona i ratowanie, zagrożonego przez „Solidarność”, monopolu władzy PZPR a przede wszystkim, utrzymanie w Polsce wpływów sowieckich.

W nocy z 12/13 grudnia 81r. z listy 4318 osób, wytypowanych do internowania na

terenie kraju, aresztowano 3392 osoby, w tym; 88 członków b. KOR-u, 78 członków KPN, 135 z kierownictwa KK NSZZ "Solidarność", 403 członków ZR NSZZ "Solidarność", 1051 członków kierownictw KZ NSZZ "Solidarność". W sumie w okresie trwania stanu wojennego wydano 10 132 decyzje o internowaniu w stosunku do 9736 osób. Wobec 396 osób, internowanie jako karę za łamanie przepisów stanu wojennego, zastosowano ponownie. Wśród internowanych było 8728 mężczyzn i 1008 kobiet. W czasie trwania stanu wojennego i po jego zawieszeniu w latach 1982-1988 wyjechało 4300. Wśród emigrantów znalazło się 2200 (byłych) internowanych i 4000 członków ich rodzin, 815 działaczy opozycji i 1215 członków ich rodzin oraz 410 kryminalistów i 510 członków ich rodzin.
<http://www.internowani.webpark.pl>

Niezrozumiąły jest dla mnie fakt, że chociaż od przejścia przez tzw. "naszych ludzi" władzy minęło siedemnaście lat, politycznymi wpływami nadal dysponują reżyserzy tego narodowego, grudniowego dramatu i nikt nie dąży do ujawnienia szczegółów spektaklu i rozliczenia odpowiedzialnych. Żadna inna wojna w historii naszego narodu nie dokonała w nas takiego spustoszenia jak właśnie ta ostatnia. To przecież właśnie ta, „polsko-jaruzelska” bestialsko zamordowała to, co było naszą największą siłą i gwarantem przetrwania lat niewoli i okupacji. To ta właśnie wojna doprowadziła do rozbicia narodowej jedności, zniszczyła wzajemne zaufanie i umiejętnie zatarała granice pomiędzy dobrem i złem.

Boleśnie zraniony w tej wojnie został duch naszego narodu i to ta właśnie rana jest odpowiedzialna za słabość podpisania aktu kapitulacji przy okrągłym stole, za wyniesienie na piedestał władzy poskomunistycznych mutantów. Hodowlą tego genetycznie i politycznie zmodyfikowanego gatunku zajmowała się ludowa władza od 1944 roku. Przez ponad czterdzieści lat trwało komunistyczne pranie mózgow polskich dzieci i młodzieży, pozbywano się niepokornych i niewygodnych. Reszty dokonywała negatywna peerelowska selekcja i promocja jednostek moralnie skorumpowanych, o miernych walorach intelektualnych. Ludzie ci, tworzyli cichą partyjną armię posłusznych i wygodnych, bo to właśnie ich, do społecznych awansów i karier naukowych, zawodowych i politycznych typowali sekretarze partii i esbecy.

Przez całe wieki, naszą narodową siłą była nasza jedność i determinacja, a nasza ojczyzna była naszą najwyższą wartością. Ufaliśmy sobie, a zdrajców zwykliśmy nazywać po imieniu, karaliśmy ich śmiercią i wiecznym potępieniem. To te właśnie cechy pomogły naszemu narodowi przetrwać 123-letnią niewolę, obudować kraj po pierwszej wojnie światowej i zjednoczyć się w jego obronie przed hitlerowskim najeźdźcą oraz z męstwem i determinacją walczyć na wszystkich frontach tej drugiej z wojen. Przetrwaliśm, jako kraj, i jako naród. Dopiero postępująca od 1944 roku eksterminacja naszych elit, przez prosowiecko nastawionych komunistów i wieloletnia partyjna indoktrynacja sprawiły, że po dwóch stronach barykady stanęli naprzeciw siebie, nieliczni synowie Kolumbów i wioletysięczna armia dzieci PRL-u. Winni zbrodni podziału i rozbicia narodu polskiego, winni morderstw politycznych i niegodziwości, chodzą sobie wolni po ulicach. Rośnie lista rachunków komunistycznych i postkomunistycznych krzywd, a wraz z nią poczucie społecznej bezsilności, wobec niesprawiedliwości, dokonywanej tym razem, przez potomków komunistycznych Judaszy. (Prof.dr hab. S.Ciesielski, prof. dr hab.W. Materski, prof.dr hab. A.Paczkowski, „Represje Sowieckie wobec Polaków i obywateli polskich.”)

Piętnaście lat temu Sejm X kadencji powołał Komisję Nadzwyczajną do Zbadania Działalności Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w PRL. Komisji przewodniczył, wielbiciel aksamiitnych kapeluszy, Jan Rokita. Po zakończeniu swojej pracy Komisja skierowała wnioski i zarzuty do Specjalnego Zespołu do Spraw Nadzoru Szczególnego.

W przedłożonych dokumentach znajdują się nazwiska ofiar zabójstw, pobić,

podpaleń i wypadków samochodowych. Na liście sporządzonej w 1991 roku widnieją nazwiska 103 osób.

Liczba domniemyanych sprawców wynosi 170 osób i wciąż rośnie. Akta spraw pokrywa piętnastoletnia warstwa kurzu, poczucia zawodu, wobec pokrętnych tłumaczeń spowolniałego wymiaru sprawiedliwości. Podobno „brak jest odpowiedniego klimatu politycznego”. Indolencja jest strategią na przetrwanie więc celowo przekłada się śledztwa i rozprawy, świadków powoli eliminuje czas, choroby i wypadki „losowe”. Mordercy przechodzą na „zasłużone” emerytury nierzadko bywając odznaczani za „wierną” służbę dla Ojczyzny.

Według Leszka Szymowskiego, wspólnym mianownikiem wszystkich morderstw, wypadków drogowych, podpaleń lat 80-tych jest fakt, że ludzie zamieszani w te sprawy byli i nadal są wynagradzani przez reżim awansami na ważne, także państwowe stanowiska. Po tej nieszczęsnej politycznej mutacji ustrojowej, wielu z nich znalazło się w biznesie i pełni kluczową rolę w ważnych urzędach.

<http://www.polskieradio.pl/media>

I tak na przykład, Waldemar Chrostowski, kierowca księdza Jerzego Popiełuszki, był tajnym współpracownikiem SB o pseudonimie "Desperat", za pomoc w zbrodni 3 lata później otrzymał z MSW pieniądze w wysokości kilkuletniej wówczas średniej pensji.

Morderca 20-letniego robotnika z Nowej Huty, Bogdana Włosika, podoficer milicji Andrzej Augustynek jest dzisiaj krakowskim biznesmenem.

Od ponad 20 lat, przed warszawskim sądem toczy się a właściwie kuleje, proces zabójców Grzegorza Przemyska i choć od zmiany ustroju minęło kilkanaście lat, a od zbrodni – ponad 20, świadkowie, którzy mogą pomóc w wyjaśnieniu prawdy nadal są zastraszani i boją się składać zeznania, bo „wypadki chodzą po ludziach”. W podobny sposób zachowują się świadkowie w sprawach zabójstwa Małorzaty Tarnowskiej-Grabińskiej i Anieli Piesiewicz.
(Newsweek, 17, 2005, „Departament śmierci”).

Bezpośredni przełożony morderców księdza Suchowolca znalazł się na liście SLD podczas wyborów samorządowych w Białymstoku i był radnym z list tej partii do listopada 2005. Główny świadek ksiądz Edward Rafało – przyjaciel Suchowolca i jego najbliższy sąsiad z plebanii zginął w tajemniczym wypadku samochodowym. Ekspertyza kryminalistyczna wykazała, że było to zaplanowane morderstwo.

Człowiek, który zaprowadził księdza Zycha w pułapkę gdzie go zakatowano na śmierć, dostał koncesję na działalność gospodarczą w branży ochroniarskiej a pan prokurato, który zatuzszował sprawę, został awansowany. Mordercy księdza Niedzielaka są znaczącymi postaciami w warszawskim biznesie, natomiast generał Ciastoń, był przez kilka lat ambasadorem w Albanii, zaś szef kontrwywiadu – gen. Władysław Pożoga w Bułgarii.

Analiza faktów dotyczących morderstw lat 80 -tych, wskazuje jednoznacznie, iż były one precyzyjnie zaplanowaną kombinacją operacyjną i miały przynieść określone skutki polityczne (patrz teksty: Zbrodnie Okrągłego Stołu i Zbrodnie Polityczne). Z tego właśnie powodu ludzie, którzy brali w nich udział, byli tak często i tak szczerze, przez swoich mocodawców nagradzani.

W tej sytuacji nie dziwi też fakt, że śledztwo w sprawie związku przestępczego w MSW, w którym głównym oskarżonym miał być Czesław Kiszczak zostało wstrzymanewłaśnie na jego wniosek.

W tajnych kancelariach wciąż znajdują się dokumenty, które nie mogą być ujawnione. Są wśród nich zbiory danych osobowych agentów zwerbowanych przez SB po 1983 roku, pisane przez nich donosy, notatki oficerów rozpracowujących osoby z kręgów opozycji i duchowieństwa oraz szczegóły działań specjalnych podejmowanych przeciwko nim. Klauzulą tajności objęte są wszystkie dokumenty

dotyczące inwigilacji i infiltracji środowisk polonijnych. Obowiązujące nadal klauzule tajności, wobec już dzisiaj historycznych dokumentów, z pewnością nie pomagają w wyjaśnieniu wielu spraw.

Czternaście lat temu, dnia 1 lutego 1992 Sejm Rzeczypospolitej Polskiej podjął uchwałę, w której stwierdzono, że „wprowadzenie stanu wojennego w dniu 13 grudnia 1981 było nielegalne” lecz nadal nie uczyniono nic, aby ci wszyscy, którzy brali udział w łamaniu tego prawa zostali ukarani. Autorzy stanu wojennego są wolnymi ludźmi i częstokroć mają się zdecydowanie lepiej od tych, „frajerów”, których w grudniu 81 wyciągali z domów i zamykali w więzieniach. Ich emerytury i apanaże są zdecydowanie wyższe, oni nie mają koszmarnych snów i bolesnych wspomnień (T.Swierczewski, do-wszystkich-członków-są-renty-i-emerytury-vt37 , 21.11.2006)

<http://swkatowice.mojeforum.net>

O niewielkim zainteresowaniu historią stanu wojennego i wyjaśnieniem kulisów zbrodni popełnionych w czasie jego trwania świadczy również fakt, że w sprawach zbrodni hitlerowskich i sowieckich pod koniec 2005 toczyło się około 150 śledztw, tymczasem morderstwa na opozycjonistach z lat 80-tych w większości nie są wyjaśniane, bo brakuje do tego ludzi.

Z danych opublikowanych przez IPN na temat przeprowadzonych i zakończonych śledztw, dotyczących przestępstw stanu wojennego wynika, iż 90% tych spraw ulega umorzeniu. Na 128 stronach raportu opublikowanego przez katowicki oddział IPN, w sprawach takich, jak na przykład sprawa S/33/03/Zk „o fizyczne znęcanie się, bicie do utraty przytomności, bicie pięściami po głowie, złamaniu nosa, itp...”, to „sprawa ta została umorzona„ wobec niewykrycia sprawców przestępstwa”. W większości innych, podobnych spraw, też zapadły decyzje o ich umorzeniu ponieważ „nie można było ustalić sprawcy oraz okoliczności zdarzenia, brak było przesłanek i możliwości jednoznacznej oceny okoliczności.....” lub brak było” wystarczających danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie przestępstwa”. Nazwiska 131 oskarżonych o dokonanie przestępstw komunistycznych przez IPN są objęte kluzulą tajności.

<http://www.ipn.gov.pl>

Rosną grube tomy dokumentów komunistycznego bezprawia, a na rozliczenie winnych wprowadzenia stanu wojennego czeka wiele milionów Polaków, których zamordowała ludowa władza i których prześladowano tylko za to, że mieli odwagę myśleć inaczej.

Trudno się jest również spodziewać, że ujawnienie historycznych dokumentów MON, wniesie coś nowego do sprawy rozliczenia się generalskiej i partyjnej junty, z dokonanego na narodzie bezprawia, skoro sam general Jaruzelski zniszczył stenogramy w posiedzeń Biura Politycznego PZPR.

Jak nas uczy historia po rewolucyjnych przemianach w układach politycznych sił, idealisci najczęściej znajdują się w bezimiennych grobach, na śmietniku historii lub na emigracji. Ja po komisji dyscyplinarnej za „niedawanie rękąmi wychowania młodzieży w duchu socjalizmu”, dwukrotnym zwolnieniu z pracy z powodów politycznych, kolegium do spraw wykroczeń, kilkunastu aresztowaniach, 5 latach, 8 miesiącach i 25 dniach działalności konspiracyjnej, znalazłam się sama, z trzy i pół letnią córeczką Asią, w Australii.

Nie wiem, jak potoczyły się losy tych kobiet i mężczyzn, z którymi stałam w tę mroźną, grudniową noc w szeregu, gdy wszyscy patrzyliśmy w wycelowane w nas lufy karabinów maszynowych, którymi w nas mierzyli, młodzi 18- letni chłopcy, w uszatkach, udekorowanych miniaturami zdegradowanego, pozbawionego korony orzełka.

Pamiętam swój przeogromny strach i smutek, czuję zapach naszego grupowego lęku, słyszę cichą modlitwę, widzę twarze, tych co stoją obok, gołe nogi kobiet w nocnych koszulkach i mężczyzn w piżamach. Pamiętam unoszące się opary naszych szybkich oddechów i próby zainicjowania jakiś śpiewów, słyszę szeptem

przekazywane sobie dane; nazwiska, imiona, zakład pracy, adresy najbliższych. Nie mogę twierdzić, że wszyscy, z tych setek ludzi, przywiezionych ciężarówkami do Jastrzębia Szerokiej, myśleli o własnej śmierci i nieznanym losie, jaki przyjdzie im wieść, nie wiadomo, przez jak długi czas ale ja, nie myślałam o niczym innym, jak właśnie o tym.

Przypuszczam, że inni tak i ja, modlili się prosząc Boga o uratowanie im życia i być może, tak jak i ja, składali mu obietnice, i po cichu zapewniali Go, że jeżeli tylko uda im się przeżyć, to zmienią całe swoje życie.

Kilka dni później, z dostarczanej nam do więziennej celi „Trybuny Robotniczej”, dowiedzieliśmy się, że na mocy Dekretu o stanie wojennym zamknięto granice państwa, ograniczono swobodę poruszania się po kraju, wprowadzono godzinę policyjną, przerwano połączenia telefoniczne, rozpoczęto cenzurę korespondencji, zmilitaryzowano zakłady pracy. Ponadto, zakazano strajków, zgromadzeń, działalności związkowej i społecznej, zawieszono naukę w szkołach i uczelniach. Wstrzymano też wydawanie gazet, z wyjątkiem oczywiście propagandowych czerwonych gadzinówek; „Trybuny Ludu” i „Żołnierza Wolności” oraz 16 innych terenowych, lokalnych, partyjnych dzienników. Działalność radia i telewizji została poważnie ograniczona i wszystkie media rozpoczęły wielomiesięczną, zmasowaną, kampanię, utwierdzającą społeczeństwo o konieczności wprowadzenia stanu wojennego.

Dokładnie pamiętam ten moment sprzed 25 lat (choć tak bardzo chciałabym zapomnieć) kiedy to po raz pierwszy usłyszałam generalskie przemówienie. O świcie, z więziennego kołchoźnika, zaczęły sączyć się słowa, usprawiedliwiającego się przed narodem, generała Jaruzelskiego...” Obywatelki i Obywatele... zwracam się do was jako żołnierz..... Ojczyzna znalazła się nad przepaścią... dom polski w ruinie... konflikty i podziały....Naród osiągnął granicę wytrzymałości psychicznej....” itp.itd.

Ponieważ przemówienie Jaruzelskiego nadawano bezustannie, w czasie tych transmisji zaczęliśmy układać pierwsze więzienne, solidarnościowe piosenki. Każdą zwrotkę musiałyśmy powtarzać wielokrotnie, bo wtedy nie miałyśmy jeszcze prawa do posiadania papieru i ołówków. Do jednej z pierwszych piosenek, jaką wtedy ułożyłyśmy, wykorzystaliśmy, jako podkład muzyczny, melodię z piosenki „ Z tamtej strony Wisły”. Wielokrotne powtarzanie raz ułożonych zwrotek przydało się, bo tekst właśnie tej, jak i kilku innych, ułożonych tą metodą pamiętam doskonale. Pozwolę sobie przytoczyć słowa tej właśnie piosenki:

*Trzynastego grudnia roku pamiętnego, wpadł bezczelny ubek do domu mojego.
Szukał mnie za piecem zaglądał do szafy;. "Gdzie ta anarchistka szlag mnie zaraz trafi".*

*Ja byłam na strajku wraz ze studentami, jak się okazuje również ubekami.
Tej grudniowej nocy sen miał nasz generał, że zła Solidarność władzę mu odbiera.
Z miłości do kraju i wielkiego strachu, kazał więc obudzić kolegów po fachu.
Założyli WRON-ę co jest ptakiem czarnym i kracze z wysoka głosem dość
koszmarnym.*

*WRONA chcąc ratować łeb Jaruzelskiego robi stan wojenny od dnia trzynastego.
Dobra świetny pomysł, cieszy się generał, dzwoni do Breżniewa ten ręce zaciera.
Pełne już areszty pełne już więzieni, ale sytuacji w Polsce to nie zmienia.
Biorą więc górników, biorą maszynistów, Żydów i kobiety nawet komunistów.
Nie cieszcie się zdrajcy, radość to przedwczesna, bo prędzej czy później Wrona Wam
się zesra i wtedy o pomoc krzyknąć nie zdążycie.....wszyscy się we własnym gównie
utopicie!*

Nie bez powodu pozwoliłam sobie przytoczyć tę właśnie piosenkę, bowiem z perspektywy 25 lat od daty ogłoszenia stanu wojennego, wygląda na to, że to nie generał i jego drużyna tapla się w rzadkiej, żółtej mazi.

I gdyby dzisiaj przyszło mi stanąć przed tymi, którzy zostali w czasie tej wojny z

narodem polskim zabici, tymi, do których w tę grudniową noc nie dotarły karetki pogotowia, tymi, którzy zmarli na zawał lub popełnili w desperacji samobójstwo, tymi, którzy już od nas odeszli, i odpowiedzieć IM na pytanie – „Czy warto było poświęcić swe życie za tę Polskę 2006? –musiałabym ze wstydem odpowiedzieć - "NIE"!.

Bo dopóki mordercy, mają się lepiej od ofiar, nie jest to kraj bezpieczny, dopóki złodzieje są bezkarni, a szykanowani są uczciwi, dopóki agenci i donosiciele piastują najwyższe stanowiska państwowe i wypinają pierś do najwyższych z możliwych odznaczeń, ten nasz kraj, ta nasza Ojczyzna, jest krajem nadal zdominowanym przez postkomunistycznych, politycznych kameleonów, rządzona przez polityków, którzy czerpanie korzyści osobistych stawiają ponad służbę dla Rzeczypospolitej Polskiej i Polaków i jest wciąż krajem, w którym nie rządzą jeszcze ani sprawiedliwość ani prawo.

My wszyscy, nasze ofiary i poświęcenie, nasza konspiracja i opór wobec komunistycznej władzy, posłużyło partyjnej nomenklaturze do utrzymania wpływów w sferze gospodarczej i politycznej. Dowodem na to może być bezbolesne, błyskawiczne przepoczwarczenie się komunistów, z bojowników o wyższość własności społecznej środków produkcji na wielbicieli własności prywatnej i ich drapieżność w wykupywaniu tejże dla samych siebie. W tym procesie transformacji towarzyszyła im niestęty spora grupa znaczących kiedyś działaczy pierwszej i drugiej Solidarności, zaczadzonych mamoną i władzą. Ta dziejąca się na oczach milionów grabież majątku narodowego ochraniała była przez tysiące cichych donosicieli, agentów i współpracowników reżimu, zakamuflowanych i przyczajonych w polskich mediach, wymiarze sprawiedliwości, ośrodkach decyzyjnych i opiniotwórczych. Czy można jednak mieć pretensje to tych politycznych potomków Nikodema Dyzmy, narcystycznych niedouków i moralnych bankrutów? Tak naprawdę, to byłoby to zbliżone do pretensji skierowanych pod adresem przysłowiowego garbatego, że ma garb na plecach (przepraszam wszystkich garbatych i noszących nazwisko Dyzma za posłużenie się tym porównaniem).

Przecież wiadomo, że polityczne pranie mózgow partyjna propaganda rozpoczęła już w 1944. Pod hasłami likwidowania analfabetyzmu wciskano przez dziesięciolecia Polakom przeżytą i przetrwoną w KC-cie, politycznie poprawną „historyczną prawdę”. Jak to słusznie zauważył tow. Stalin, „ten pisze podręczniki historii kto ma władzę”. A więc pisano nową komunistyczną historię naszej Ojczyzny przy okazji rozprawiając się z jej wrogami w ubeckich kazamatach. Prawdziwa bowiem eksterminacja polskiego narodu nastąpiła dopiero po „wyzwoleniu” naszego kraju spod niemieckiej okupacji przez Armię Czerwoną. (Prof.dr hab. S.Ciesielski, prof. dr hab.W. Materski, prof.dr hab. A.Paczkowski, „Represje Sowieckie wobec Polaków i obywateli polskich.”)

Rodziny właścicieli ziemskich, przedsiębiorców, inteligencję, żołnierzy Podziemnego Państwa Polskiego, księży, zakonnice, działaczy politycznych i społecznych, kułaków i kamieniczników, „zapłutych karłów reakcji” a potem „elementy antysocjalistyczne”, władza ludowa traktowała jak stonkę ziemniaczaną i tępiła bezlitośnie.

Obowiązujący od czerwca 1944 Kodeks Karny Wojska Polskiego w dwunastu artykułach stosował karę śmierci, w tym między innymi, „na karę śmierci mógł być skazany każdy, kto utrudniał wprowadzenie reformy rolnej”. W sierpniu 1944 PKWN ogłosił zdelegalizowanie wszystkich podziemnych antyhitlerowskich organizacji i tajnych oddziałów zbrojnych, w tym Armii Krajowej. Dekret z czerwca 1945, art.86 sankcjonował wszystkie zbrodnie systemu komunistycznego w tym również za bliżej nie sprecyzowane „próby obalenia przemocą ustroju komunistycznego”... zaś z art. 7 groziła „kara śmierci za szpiegostwo” (w tym m.in za słuchanie RWE). W latach 1944-1956 z tych artykułów skazano na śmierć ponad 2 tysiące osób. (Prof.dr hab. S.Ciesielski, prof. dr hab.W. Materski, prof.dr hab. A.Paczkowski, „Represje Sowieckie wobec Polaków i obywateli

polskich.”)

Ciekawym materiałem histograficznym jest ściśle tajna instrukcja /NK/003/47/ z 2 czerwca 1947, na mocy której w punktach 40, 41 i 42 nakazywano aresztowanie wszystkich przeciwników politycznych o dużym autorytecie w środowiskach opiniotwórczych, sankcjonowano dokonywanie wobec nich morderstw metodą symulowanych „ucieczek albo metodą samobójstw”. Dopuszczano również celowe i planowe dyskredytowanie ich poprzez wysuwanie pod ich adresem oskarżeń o przestępstwa kryminalne i zachowania niemoralne. W tej samej instrukcji zaleca się, aby funkcjonariuszy partii i bezpieki ochraniać i bronić, a w ostateczności przenosić na równorzędne, niekierowicze stanowiska. Zgodnie z tą instrukcją ludzi tych należało traktować jako rezerwę kadrową do ewentualnej późniejszej wymiany. Być może to właśnie ta instrukcja była natchnieniem generała Jaruzelskiego i gen. Kiszczaka w pozbywaniu się osób niewygodnych w latach 80-tych i jej zalecenia zadecydowały o doświadczeniach gości do Okrągłego Stołu i wymiany kadrowej w III RP.

Może właśnie dlatego podpisane porozumienie w Magdalence zamiast stać się koniecznością przejścia do systemu demokratycznego, na skutek moralnego skorumpowania przywódców i elit tzw. opozycji, doprowadziło na naszych oczach do dokonania usankcjonowanego oszustwa i stworzyło idealne warunki do rozrostu postkomunistycznej oligarchii, wykreowania patologicznych karier politycznych i przyczyniło się do dalszego, gospodarczego rozgrabiania kraju.

Lista tych wszystkich, którzy na plecach Solidarności wjechali do panteonu postkomunizmu, porobili kariery polityczne i zrobili majątki, jest bardzo długa. Wystarczy przypomnieć kilka z afer korupcyjno mafijnych III RP ; afera rublowa (koszt strat dla skarbu państwa-15 bilionów złotych), afera paliwowa (2 bln zł), afera alkoholowa (10 bln.zł), afera przemytnicza (3 bln zł. afera FOZZ (10 bln zł, afera Art B (6 bln.zł), ...etc.

(L.Wichrowski, „Zbrodnia bez kary”

<http://www.polonica.net>

Utworzone po 1989 roku postkomunistyczne, toksyczne społeczeństwo nie dysponowało wielkim wyborem wśród polityków starających się dostać w pobliże politycznego koryta. Zainteresowanych zachęcam do zapoznania się ze skandalami i skandalikami szanownych posłów i senatorów od Anastazji P. do Anety K. Polska stała się wymarzonej miejscem dla czarnych interesów, mafii, rozrostu nowotworu kołosostwa, klikowości i koterii, żyzną glebą dla nieuczciwości, kryzysów i afer.

W tak zwanym międzyczasie, przy Ministerstwie Obrony Narodowej i pod jego patronatem powstał i działa, klub Generałów, w tym i autorów stanu wojennego, do którego należy ponad stu generałów z sowieckiego nadania. Prezesem Klubu jest Franciszek Puchała, który w stanie wojennym był zastępcą szefa Zarządu Pierwszego Operacyjnego Sztabu Generalnego. Do Klubu Generałów WP (KGWP) należą m.in. gen. Mieczysław Dachowski, b.zastępca szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Wobec, co najmniej trzech członków Klubu, katowicki IPN prowadzi śledztwo w sprawie wprowadzenia stanu wojennego (prokurator IPN - Piotr Piątek). Do tej pory Instytut sformułował zarzuty wobec generałów Tadeusza Tuczapskiego i Floriana Siwickiego. Jak poinformowała „Rzeczpospolita”, z dn. 21.11.200 KGWP nie otrzymuje dotacji z MON, ale ministerstwo pomaga Klubowi w organizowaniu spotkań i wycieczek.

Nie sądzę jednak, aby Klub Generałów WP borykał się z takimi trudnościami z uzyskaniem rejestracji prawnej, jak to miało miejsce w przypadku Stowarzyszenia „Internowani”, któremu te starania zajęły ponad siedem miesięcy. Teraz Stowarzyszenie walczy o finansowe przetrwanie, a jego historycznie unikalna strona <http://www.internowani.webpark.pl> utrzymywana jest głównie przez Krzysztofa Stasiewskiego z jego niezwykle

skromnej, inwalidzkiej renty. No cóż tak się składa, że byli internowani, prześladowani politycznie i Ci, którzy walczyli o niepodległość w czasach PRL-u, nie otrzymują niestety generalskich emerytur.

Prosperuje też inny klub, „Klub Absolwentów Wyższych Radzieckich Uczelni”, a 35 członków tego właśnie Klubu pełni wysokie funkcje państwowe w obecnym rządzie i piastuje stanowiska ambasadorów lub konsulów jak np. australijski ambasador Jerzy Więclaw (Andrzej Jaroń, Nasze Pismo Nr2 (18) 2006.

Nadal niezakończony jest proces lustracji. Ustawa lustracyjna rodziła się w bólach przez siedem miesięcy i jeszcze do lutego 2007 musimy poczekać na jej wejście w życie. Warto w tym miejscu ujawnić niezwykle istotny szczegół z walki Australijskiej Grupy Lustracyjnej o objęcie zapisami prawnymi, nowelizowanej ustawy, polonijnych środowisk. W swojej pełnej determinacji walce, działacze byłej „S”, którzy obecnie mieszkają poza krajem, zwrócili się do swoich byłych kolegów z więzienia, internowania i „konspiracyj” z prośbą o poparcie ich inicjatywy. Niektórzy z nich wciąż aktywnie działają w niemal wszystkich polskich partiach politycznych, są też posłami i senatorami.

Jakież było jednak zdziwienie AGL, gdy niektórzy z nich, ci którzy zadeklarowali swe poparcie i „cichy lobbing” poprosili, aby nie ujawniać publicznie ich nazwisk, a podziękowania za udzielone AGL poparcie, przesałać im na ich prywatne adresy, ponieważ obawiają się, że ujawnienie poparcia dla lustracji i tej Grupy może im „zaszkodzić”!?

Nie bez problemów odbywała się weryfikacja Wojskowych Służb Informacyjnych. Szturmowy atak na ministra Antoniego Macierewicza przypuściło aż siedmiu byłych ministrów spraw zagranicznych. We wrześniu likwidacja WSI została zakończona, a prawicowy rząd, nazywany przez lewicę „tymczasowym” lub „przejściowym”, musi przez cały czas walczyć z kolejnymi próbami jego skompromitowania i obalenia. Wygląda bowiem na to, że niektórzy z głównych aktorów z filmu „Nocna zmiana” czy bohater (-owie) z zakazanego filmu „Plusy dodatnie i plusy ujemne” chcieliby jeszcze raz zagrać główne role w spektaklu pt. Polska.

Tak więc wciąż „są w ojczyźnie rachunki krzywd”, a my Ci, którzy przed laty uwierzyliśmy w swoją siłę i w szansę dla naszego kraju, możemy zostać uznani, jak to mówił tow. Lenin, za „pożytecznych idiotów”.

Chyba, że jeszcze ten jeden, jedyny raz, upomnimy się właśnie my, dzisiaj już pięćdziesięcioletni o ukaranie winnych wprowadzenia stanu wojennego, o osądzenie morderców, którzy popełnili zbrodnie wobec niewinnych i bezbronnych ludzi, zaczniemy się domagać doprowadzenia do końca procesu lustracji, ujawnienia konfidentów i agentów komunistycznego reżimu.

Po 25 latach w Polsce działa kilkanaście ugrupowań i stowarzyszeń internowanych i represjonowanych politycznie. Niedokończony proces lustracji nie ułatwia im integracji i to jest chyba jedną z najważniejszych przyczyn, dla których organizacje te nie liczą się na polskiej scenie politycznej i nie są w stanie udzielić wsparcia, tym z ich członków, którym to wsparcie jest najbardziej potrzebne.

Od ponad trzydziestu lat pracuję jako psycholog, wiele lat przepracowałam jako torture and trauma therapist. Ze swojego bogatego doświadczenia z pracy z ludźmi, nad którymi znęcały się i których prześladowały różne systemy polityczne na wszystkich kontynentach, wiem, że jednym z najważniejszych elementów procesu terapeutycznego jest uznanie i szacunek dla poniesionych przez tych ludzi cierpień. Ludzie ci, aby mogli żyć i odzyskać wiarę w drugiego człowieka, muszą wiedzieć, że my, w ich imieniu, uczynimy wszystko co w naszej mocy, aby winni ich krzywd zostali ukarani.

Mam świadomość tego, że ofiarom komunistycznego totalitaryzmu życia przywrócić się nie da, że nie jesteśmy w stanie wypełnić bolesnej, wieloletniej pustki przy

wigilijnym stole wielu polskich rodzin.

Jednakże walcząc w ich imieniu, o prawo do historycznej prawdy i należnego im uznania, będziemy mogli odejść z tego świata ze świadomością, że uczyniliśmy absolutnie wszystko, co było w naszej mocy, aby ofiary poniesione przez jakiegokolwiek Polaka, walczącego o wolną Polskę i godne życie narodu nie zostały zapomniane.

Być może kiedyś będzie możliwe zorganizowanie Światowego Kongresu Internowanych i Prześladowanych Politycznie (SKIPP), a centralne obchody upamiętniających ofiary wprowadzenia stanu wojennego odbędą się w Warszawie.

W dzisiejszej, nie do końca mojej jeszcze Polsce, w dniach 12-17 grudnia 2006 wystąpi rosyjski Państwowy Zespół Choreograficzny Pieśni i Tańca im. Nadzieży Nadieżdinowej - „Bieriozka”. Jak podaje tygodnik „Wprost” w swoim informatorze kulturalnym WIK, zespół ten wystąpi również w Warszawie, w sali kongresowej Pałacu Kultury i Nauki.

Ja osobiście wolałabym, aby w tej właśnie Sali 13 grudnia na scenę wyszedł jeden z polskich aktorów, który przed dwudziestoma pięcioma laty odmówił kolaboracji z generalsko-partyjną juntą i który również po latach, okazał się być nie „człowiekiem z żelaza czy nawet z marmuru” ale po prostu i zwyczajnie - uczciwym człowiekiem. I, aby ten aktor, z tej właśnie sceny, w tym właśnie dniu zarecytował jeden, z moich ulubionych wierszy z tamtego, wojennego okresu, wiersz pod tytułem do „Do Generała” :

**Za słowa kłamstwem splugawione
Za mundur bratnią krwią splamiony
Za ręce siłą rozłączone
Za naród głodem umęczony
Za oczy dziecka przerażone
Obnoś swój tryumf w partyjnej chwale
Naród dziękuje ci generale.
Za pogrom braci bez litości
Za honor wojska zbeszczeszczony
Za mękę strasznej bezsilności
Za ból rozłąki z mężem żony
Za łzy i rozpacz samotności
Ciesz się, żeś działał tak wspaniale
Naród dziękuje ci generale.
Za połamane pałką kości
Za koszmar walki brata z bratem
Za nienawiści siew i złości
Za to, że żołnierz stał się katem,
Za znów zdławiony świt wolności
Pomnik twych zasług wzniosłeś trwale
Naród dziękuje ci generale.
Za nałożone znów kajdany
Za zbrodnie łagrów w polskiej ziemi
Za fałsz przemówień wyświechtanych
Za podłość zdrajców między swemi
Za język prawdy zakazany
Wypnij na Kremlu pierś po medale
Naród dziękuje ci generale.
Naród śle dziś podziękowania
Żeby ci legły jak kamieniem
Przyjmij je śpiesznie bez wzdragania
Może obudzą twe sumienie...
Bo generale nie znasz godziny
Gdy przed Najwyższym Dowódcą Świata**

**Złóżysz ostatni raport za czyny.....
Z piętnem Kaina - krwią swego brata.**

.....być może, za kilka, kilkanaście, a może już za następnych 25 lat, na 50-tą rocznicę, anno domini 2031,... i będzie to już po zakończonej lustracji politycznej, wymianie politycznych kadr, ukaraniu winnych komunistycznych zbrodni, zadośćuczynieniu represjonowanym i pokrzywdzonym, po dokonanej lustracji procesu prywatyzacji.... , jak Bóg pozwoli, jeszcze za naszego życia.

Elżbieta Szczepańska, Australia, 12.12.2006 r.

Elżbieta Szczepańska, senior psychologist, victims of crime and violence counsellor, survivors of torture and trauma therapist, human rights activist (AI), journalist, the president of the Australian-Polish Historical Society, the organizer of the "Solidarity 25 Anniversary" in the Victorian Parliament House, the representative of the Association of Detainees .Pl(Stowarzyszenie Internowani.pl) in Australia, spokesperson for the AGVA – the Australian Group for Vetting Agents (Australijska Grupa Lustracyjna). Who is Who of Australian Women, 2006,, Who is Who in Polonia, 2000.

»Dodaj komentarz

Andrzej Kostyrka z Opola - 27.02.07 12:09

Doskonale napisany tekst. Pozwoliłem sobie dodatkowo zamieścić go na swojej skromnej witrynie <http://hosting.opole.pl/andruch/forum/index.php?type=topic&forum=20&id=7> , bo uważam że powinien go przeczytać każdy kto choć w części czuje się Polakiem . Z tekstu pojmuję że jest Pani zaprawiona w "bojach" i byle krytyka nie jest Pani straszna. Wyrazy głębokiego szacunku i poważania Andrzej Kostyrka <http://hosting.opole.pl/>

Marian - 30.01.07 11:20

Brawo, p. Elżbieto - piękny cios, w sam podbródek zgorzkniałej i niedopieczzonej facetki. Jak widać warto uprawiać sport bez względu na wiek. Tak trzymać!!!!!!

Elzbieta Szczepanska - 30.01.07 3:03

Dawno nic od dawna nie sprawiło mi takiej radości jak ta agresywna i chamska wypowiedź Pani/panienki A. Chociaż trudno jest mi się zniżyć się do poziomu wypowiedzi anonima (urąga to bowiem mojemu intelektowi), to jednak tym razem spróbuję. Uczynię to, aby zademonstrować autorce, że pisać tak jak ona potrafi absolutnie każdy. Wystarczy wcielić się w skórę sfrustrowanego chamskiego Polactwa i inteligencji w pierwszym pokoleniu matuszki PRL. Po pierwsze zapewniam Cię, moje kochane dziecko z pokolenia poczętego w okresie późnego Jaruzelskiego, że nie jest jestem egzaltowaną, nie jestem zafiksowaną i nie jestem paniusią. Co do procesu starzenia to przyznaję rację owszem lata lecą, ale to mi nie przeszkadza być kobietą fizycznie sprawną. W Australii jestem jedyną Polką ciągle uprawiającą lekką atletykę i plasuję się w 10 najlepszych pięcioboistek w konkurencjach rzutowych na świecie. Zdobyłam 92 medale w tym 32 złote. Aktywnie działam w takich organizacjach jak Amnesty International, Free China, Reconciliation Movement, Sisters Inside (zniesienie kary więzienia wobec kobiet) i odnoszę niewestionowane sukcesy w wielu społecznych akcjach. I am real life survivor! A nie jak to sugerujesz ofiara i jęcząca martyrologia. Skoro mnie nie znasz to proszę nie wypowiadaj się publicznie na mój temat lub traktuj mnie z należyтым szacunkiem.

A - 29.01.07 6:15

Żadnego komunizmu w Polsce nigdy nie było, a dla ścisłości, solidarnościowy zryw odbywał się właśnie pod hasłami lewicy socjalistycznej, czyli takiej spolszczonej chadecji. Z jednej strony klepanie pacierzy z drugiej strony roszczenia finansowo-socjalne. Kler też miał swoje 5 minut, co wykorzystał do capnięcia tego, co się dało pod sutanny zagrabić. Zresztą daj Boże Polsce taki socjalizm jak kilka lat temu widziałam w Holandii i chroń nas od takiego jak w Bułgarii. A teraz, gdy Polska wpadła już w szpony UE z jej globalistycznymi aspiracjami, Pański oczekiwany wzrost dochodu narodowego w sytuacji 20-to letniej skutecznej grabieży majątku narodowego, to marzenie ściętej głowy. W sumie mentalności narodowej nie zmieni wieszanie ludzi o odmiennej ideologii na latarniach, bo każda rewolucja pożera najpierw swoje dzieci

A - 29.01.07 6:14

W aspekcie jednostkowym wiadomo, że do władzy pierwsi rwą wszelkiej maści psychopaci, a gdy nie ma wypracowanych mechanizmów ich społecznej i moralnej kontroli, kończy się to tak, że w pysku hostia i rynsztok a w łapie szklanka wody. Taki model moralny prezentował zarówno Wałęsa, Kwaśniewski, a kaczorowi do upicia się władzą woda sodowa wystarczy. Ja nie drwię z niczyjej tragedii, tylko mnie rymowanki tej podstarzałej paniusi po prostu śmieszą. Bohaterowie Bujak, Rulewski, Gwiazda, Wałęsa, Kuroń, Mazowiecki i setki innych pokazali swoją wartość. Rozczulanie się nad dramatami wyjelenionych roboli też mało mnie interesuje. A Pan umizgaj się do tej Elżbiety. Może do Australii na swój koszt zaprosi

JP - 29.01.07 6:12

Nie naigrywaj się z czyichś losów ludzkich. I nie miejsce na poprawki stylistyczne i gramatyczne. Człowiek - autor takiego ogromnego zapisu, pisze emocjonalnie, nawet i niezauważa takowych błędów w pisowni. Tu akurat o to nie chodzi... Piszesz, że każdy "człowiek" siedzący w pierdlu zmienia swój charakter, znaczy to, na gorsze - choćby ci internowani w stanie wojennym. Rozumiem. I pod jednym warunkiem zgadzam się z tobą, że ci wszyscy "fiutasy" dowodzący z KOR-u, a przeważali faceci ze zmienionymi nazwiskami; więc pochodzenie ich jest inne lub podwójne, zatem twoi pobratymcy, żydzi, zepsuli się do tego stopnia, że zapredali się KOMUNIE ! Niby "walczyli" z komuną, a i tak w MAGDALENCE, pochłani jak bosmany, i z czerwoną gwiazdą i ze znakiem Dawida (roztaczali urok przyszłej Polski). Taki tow. Wałęsa - boleć - szepta do ucha zbrodniarzowi Kiszczakowi, dzierżąc w łapie robotnika, szklaną wody, i wystawia się dorzecznie: "Słuchaj PRZYJACIELU, mam sporą działwę i potrzebuję te moje dzieciaczki jakąś im przyszłość dać". Coś w tym rodzaju bekał Kiszczakowi. TARGOWICA więc poukładała zabawki. A tu nie powinien KOR czy boleć LECH funkcjonować jako zdrajcy (W IMIENIU NARODU), tylko jeszcze za życia było zaprosić z Chile do Polski dżentelmena, najlepszego Generała w XX wieku, AUGUSTO PINOCHET pokazałby nam wszystkim, jak się to robi z komunistami. -

An - 29.01.07 6:11

No i następna egzaltowana, ufiksowana na przeszłości lat 80-tych polska wygnanka, która tak strasznie w stanie wojennym się "nacierpiała", że z wrażenia reguła polskiej stylistyki i składni zapomniiała. Gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą paniusiu. Żadna władza bezkarnie obalać się nie pozwoli. I jeszcze jedną naukę z powtórek historii należy wyciągnąć: robol tylko do fizycznej roboty się nadaje, a nie do rządzenia Państwem. W Polsce ktoś jeszcze gorszy do władzy się dorwał - nie dość że głupi robol po zawodowce, to jeszcze wtórny analfabeta i kryminalista, któremu władza jak woda sodowa do łba uderzyła. To nic, że polityczny kryminalista. Każdy pobyt w pierdlu demoralizuje, niezależnie od tego, czy ten pierdel nazywa się interną czy więzieniem. Powinna o tym wiedzieć specjalistka "victims of crime"

Dyskusja - 19.01.07 7:23

. Władze nazistowskie inwigilowały, czasami wręcz ingerowały w prywatne życie szarych ludzi, stosowały absurdalną w swojej treści propagandę. Dokładnie tak samo postępowały władze komunistyczne. W Polsce nic się nie zmieniło. Oprócz obozu rządzącego. Lata 1944 - 1989 upłynęły pod radziecką okupacją. Wszak czy można mówić o niepodległości kraju, gdzie nie istnieją podstawowe prawa człowieka, gdzie cały czas jest się pod skrzydłami wschodniego sąsiada i gdzie tzw. demokracja jest tylko przykrywką dla totalitaryzmu? Z pewnością nie. Czy można mówić o niepodległości jednostki, gdy ta nie może w sposób swobodny wyrazić swoich poglądów i przekonań? Czy można mówić o niepodległości władzy, i zarazem kraju, która jest uzależniona od „wielkiego przyjaciela i dobroczyńcy” - ZSRR? Czy w kraju niepodległym, wolnym i poważnym łamano by Prawa Człowieka, pomimo ratyfikowania dekretu ich dotyczące? Czy można mówić o kraju „niepodległym”, gdy to władza określa, co jest prawdą, a co nią nie jest? Odpowiedź na te pytania, z całą pewnością brzmi: NIE!. Moim zdaniem znaczenia słowa niepodległość wykracza daleko poza jego pojmowanie w kategoriach politycznych. Słowo niepodległość określa nie tylko niezależność i suwerenność kraju, ale również stan, stopień wolności jednostki, która w nim żyje.

Ciąg dalszy dyskusji - 19.01.07 7:22

Niepodległość można interpretować wielorako. Najprostszą definicją niepodległości jest definicja, jaką serwuje nam słownik języka polskiego. Według tego źródła niepodległość to ;niezależność jednego państwa (narodu) od innych państw w sprawach wewnętrznych i stosunkach zewnętrznych; niezawisłość, suwerenność, wolność". Nic dać nic ująć.. Co w kulturze i historii Polski kryje się za słowem niepodległość? Jakie wartości, osiągnięcia i czyny? Wydaje się, że najczęściej pojawiającym się okresem w historii naszego kraju, przy poruszaniu tego tematu, jest czas rozbiorów, kiedy to Rzeczpospolita została podzielona między trzy, ówczesnie najpotężniejsze państwa Europy. W roku 1795 Austria, Prusy i Rosja ostatecznie

podzieliły między siebie pozostałą część polskich ziem. Dla ludzi żyjących w tym okresie było to z pewnością niezwykle traumatyczne przeżycie. Jest w późniejszych latach historii Polski moment, w którym kolejny raz utraciła niepodległość. Była to sytuacja o tyle bardziej dramatyczna, że nikt oficjalnie nie mówił o utracie suwerenności, co więcej, nazywano to wyzwoleniem z okupacji nazistowskiej. Nie jestem pewna czy uwolnienie i ponowne zniewolenie jest wyzwoleniem w pełnym tego słowa znaczeniu. Osobiście nazwałabym ten fakt zmianą okupanta.

Replika - 19.01.07 7:17

Szanowny Panie, Dziękuję za przeczytanie przesłanego Panu tekstu i Pańskie uwagi. Są one dla mnie bardzo cenne. Chciałabym jednak nadmienić, że 1.- ja nie napisałam czyją kapitulacją był Okrągły stół- to że był on "naszą kapitulacją" -jest wyłącznie Pana osobistą interpretacją mojego tekstu. 2. Nie napisałam, że Kiszczak umorzył swoją sprawę lecz, iż "podpisał wniosek w sprawie jej umorzenia" 3. nigdzie nie wspominam o Staszku Pyjasie Wszystkie dane na , które powołuje się w tekście zostały opublikowane w polskiej i zagranicznej prasie, i jestem w posiadaniu wszystkich danych z materiałów źródłowych (ang. references) i jestem je w stanie przytoczyć gdy taka konieczność nastąpi. Dziękuję też za nie umieszczenie mojego tekstu w Pańskiej witrynie. W mojej ocenie rzetelność dziennikarska i etyka są wymieralne. W Australii,, na przykład, jak redakcja nie zgadza się z treściami tekstu to wcale to nie oznacza, iż taki tekst odrzuca. Wręcz przeciwnie otwiera dyskusje i pod tekstem zamieszcza swój komentarz redakcyjny w dodatku pyta przy okazji innych o zdanie w tej samej sprawie. Jak widać z Pana reakcji, Polska nie do końca nie jest jeszcze moim krajem a Polska prasa i media wciąż są zdominowane przez ludzi, którzy nie zawsze rozumieją mechanizmy demokracji i wolności słowa. Ja , w odróżnieniu od Pana, od 18 lat mieszkam w

Krzysztof Łozinski - 19.01.07 7:13

Szanowna Pani, Jako człowiek, który przez 21 lat uczestniczył w opozycji antykomunistycznej, siedział w więzieniach, przeżył 110 zatrzymań itp. rozumiem pani emocje. Niemniej jednak tekstu opublikować nie mogę, bo niestety wiele razy mija się Pani z prawdą co do historii i co do faktów. Spisuję to na karb tego, że mieszka Pani daleko od Polski i stad niepełny dostęp do informacji. I tak na przykład Okrągły Stół był kapitulacją, ale nie naszą tylko komunistów. Nie jest prawdą, że oni w Polsce nadal rządzą. Waldemar Chrostowski nie był agentem SB, Jaruzelski nie zniszczył dokumentów o których Pani pisze, bo te dokumenty są i można je przeczytać w czytelni IPN. Decyzja o stanie wojennym nie zapadła 12 listopada w wojsku, tylko 26 października na posiedzeniu KC (protokół istnieje) itp. Na przyszłość radzę nie czerpać wiedzy ze źródeł typu "Nasz Dziennik", bo są to źródła mocno mijające się z prawdą. Np. Kiszczak nie umorzył własnej sprawy, tylko został skazany na 4 lata więzienia, a nie siedzi tylko dlatego, że trwa apelacja i wyrok nie jest jeszcze prawomocny. Toczy się też przeciw niemu kolejna sprawa. Proces przeciw zabójcy Pyjasa się nie toczy wcale, bo do dziś nikomu, także nam, nie udało się ustalić kto to był. Pozdrawiam Krzysztof Łoziński

Grzegorz Michalski - 19.01.07 7:12

Elżbieta, witam serdecznie!! Czytałem Twoje opracowanie, jestem pełen podziwu!! Przyznać trzeba, że nikt nie jest w stanie Tobie dorównać—posiadasz talent pisania, jesteś świetna. Rozprowadzę twoje opracowanie, prześlę do środowisk polonijnych- to wspaniałe dzieło! Z wyrazami szacunku Grzegorz Michalski

Jadwiga Chmielowska - 19.01.07 7:11

Świetny tekst Elżbieta. Pozwalam sobie przesłać do druku. _____ Jadwiga Chmielowska Przewodnicząca Oddziału Katowice i Komitetu Wykonawczego "Solidarnosci Walczącej"

Tadeusz Świerczewski - 19.01.07 7:10

Szanowna Pani Elżbieta! Pragnę Pani podziękować za mądrą i wzruszającą refleksje. Ja też, od dwudziestu pięciu lat daremnie walczę z własną pamięcią, jednocześnie walczę o przekazanie tego NASZEGO tragizmu i odkłamanie jego. Gdyż boję się, że to, co Pani napisała może stać się faktem: ".....być może, za kilka,... kilkanaście, a może już za następnych 25 lat, na 50-tą rocznicę, anno domini 2031,... i będzie to już po zakończonej lustracji politycznej, wymianie politycznych kadr, ukaraniu winnych komunistycznych zbrodni, zadośćuczynieniu represjonowanym i pokrzywdzonym, po dokonanej lustracji procesu prywatyzacji.... , jak Bóg pozwoli , jeszcze za naszego życia". Z wyrazami głębokiego szacunku Tadeusz Świerczewski

Elżbieta, tak trzymaj - 15.01.07 13:54

Zawsze bylas bardziej odwazna od innych. Tak trzymaj. Można Cie tylko podziwiac i brac

przykład. Austria

klas.ja@hotmail.com - 19.12.06 8:32

Pzepraszam i jeszcze raz przepraszam, prosze wybaczyć za zbyt nerwową reakcję i proszę zrozumieć moją pozycję, od 10-ciu miesięcy działamy w bardzo trudnych warunkach, cenzura i niszczenie naszej organizacji opisana będzie w książce, która w niedługim czasie się ukaze, dlatego moja reakcja była względem Was zbyt pochopna, za co jeszcze raz przepraszam. Z powodu braku czasu innych trudności komunikacja między mną a Ela była utrudniona, stąd to nieporozumienie. Z wyrazami szacunku Jacek Klas--Koordynator AGL

ADMIN - 17.12.06 21:56

Dzisiaj otrzymałem od p. Elżbiety Szczepańskiej poprawioną wersję art. Krajobraz po wojnie. Jest już na stronie.

ADMIN - 17.12.06 12:19

Szanowny p. koordynatorze AGL, jest mi niezmiernie przykro, że nie wykazał Pan choć odrobiny dobrej woli i nie poprosił wcześniej o wyjaśnienia drogą e-mailową. Gdyby Pan tak uczynił, to wiedziałby Pan, że Redakcja KWORUM żadnej winy za - jak Pan twierdzi, "wycięcie czegoś" - nie ponosi. Do p. Szczepańskiej pisałem już we wrześniu i zapraszałem do współpracy. Artykuł "Krajobraz po wojnie" otrzymałem 10 grudnia, za pośrednictwem p. Krzysztofa Cierpisa, znanego z solidności przekazu. Na łamach KWORUM znalazł się 12-ego i niemal natychmiast wysłałem informację o tym fakcie do p. Elżbiety. 13 grudnia o 14.15 otrzymałem w odpowiedzi krótkie: dziękuję i pozdrawiam. Z tego wynika, że p. Szczepańska widziała swój artykuł w GI KWORUM i nie wносиła żadnych pretensji. I to wszystko!!! Dlatego, zanim się wyprowadzi ciężkiego kalibru działa i niesłusznie posądzi o cenzurę, wystarczy spokojnie zapytać. Potwierdzenie na w/w fakty (dowody) wysyłam Panu e-mailem i czekuję na sprostowanie. Pozdr.Admin

klas.ja@hotmail.com - 16.12.06 23:07

Pierwszy raz weszłem na waszą witrynę i wielkie rozczarowanie, wycieliscie z tekstu "Krajobraz po wojnie" informacje o działaniu Australijskiej Grupy Lustracyjnej. W niektórych środkach przekazu nałożono cenzurę na działania AGL, która trwa już od 10-ciu miesięcy, czy wasza strona należy do tej grupy, a jeżeli nie, to jak wytłumaczycie ten fakt. Z pozdrowieniami Jacek Klas--Koordynator AGL

Viktor Polonus - 13.12.06 11:34

Dziękuję za ten tekst, bolesny prawdziwy zmuszający do myślenia. Dziękuję redakcji i tej Pani gratuluje odwagi łącznie wyrazy szacunku. Niech Pani Bogu Blogosławi życze zdrowia i szczęścia.

Wypowiedzi po Igrzyska Lustracyjne:

Elżbieta Szczepańska - 15.02.07 1:05

KONIEC LUSTRACJI. Prezydent podpisał nowelizację ustawy lustracyjnej po raz drugi. Zmieniono definicję współpracy z peerelowskimi służbami. Współpraca ma być TAJNA I SWIADOMA i WYKONYWANA W ZAMIARZE NARUSZENIA WOLNOŚCI PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA. O ZGROZO- nie trzeba być profesorem aby zrozumieć, że KAZDY AGENT, KAZDY UBEK, KAZDY DONOSICIEL W POLSCE I POZA JEJ GRANICAMI MOŻE SPAC SPOKOJNIE!!! Już słysze ich wyjaśnienia. "ja donosiłem nieswiadomie, szkolono mnie podpitego, mój wujek o tym wiedział, nie ukrywałem skąd mam samochód i paszport, ja WCALE nie chciałem aby ich pozbawiano wolności liczyłem na to że ich szczerze wynagrodza "... TO LEGISLACYJNE KPINY PANIE PREZYDENCIE! W TYM SEJMIE POLACTWO DECYDUJE O LOSACH KRAJU I NARODU. Stajemy się Afryka Europy rządzana przez partyjnych kacyków z mentalnością panszczyznianego chłopca. Zamiast posprzątać ten kraj po 44 okupacji przez Sowieców, to smieci pod dywanik bo nie będzie widac. Dyktatura agentury i sowieckich mutantów trwać będzie lata, bo przecież "członkowie zarządów organizacji młodzieżowych i sówaryszek, które mają wpływ na wychowanie młodzieży nie będą podlegać lustracji!!! Wrażliwe dane też nie będą ujawniane w tym sprawie finansowe, wzbogaceni przez zagrabienie dotacji i sponsorowani przez zachodnich i wschodnich mocodawców też mogą spać spokojnie. PIC i picowanie trwa nadal.

Posłowie w podziemiu - 11.02.07 2:14

Politycy odsunięci od prac nad ustawą lustracyjną założyli w Sejmie zespół miłośników historii i zamierzają rozliczać przeszłość ("ŻW) Do klubu przystąpiło 11 posłów PiS, 4 z PO i dwóch z LPR. Czują się skazani na polityczną abolicję, skarżą się, że są odsuwani od sejmowych wystąpień. Nie mają odwagi wypowiadać się pod nazwiskami, bo boją się szykan ze strony władz

partyjnych. - Nawet gdy jesteśmy zapraszani do dyskusji w programach telewizyjnych lub radiowych, szefowie klubu decydują, że pójdzie ktoś inny, uważają się posłowie, autorzy pierwotnej, tzw. październikowej (przyjętej przez Sejm w październiku 2006 r.) ustawy lustracyjnej. Ich zdaniem, to zemsta starych polityków za przygotowanie zbyt radykalnej ustawy. - Starzy działacze znają się od lat, lustracja jest dla wielu z nich problemem. Młodzi nie mają w tym starciu żadnych szans. - My dopiero pukamy na salony, ale to starzy działacze rozdają karty, wyjaśnia jeden z członków zespołu. (PAP)/MM

BIGUT - 11.02.07 2:12

Tak więc lustracja i niedopuszczanie do stanowisk państwowych ludzi z dawnych służb jest i musi być elementarnym działaniem społeczeństwa wynikającym z instynktu samozachowawczego. O skali niebezpieczeństwa mogliśmy się przekonać słuchając nagranej, prawdopodobnie przez ochroniarzy, rozmowy Gudzowatego z Michnikiem, w której ten pierwszy twierdzi że niemal całe WSI jest przewerbowane na usługi obcych wywiadów. Zważywszy na to, że uważa się iż WSI długie lata trzęsło całym życiem gospodarczym państwa, jedno słowo ciśnie się na usta -ZGROZA. link do komentarza

WALKA O LUSTRACJE TRWA - 10.02.07 1:05

Piotr Andrzejewski (PiS). Stwierdził, że jest ona powrotem do dawnej koncepcji z 1997 r. rodem z "Ubekistanu". !!! Według senatora, nowa ustawa utrudnia dostęp do prawdy, mówi o jawności, ale w gruncie rzeczy umożliwia skutecznie ukrywanie faktów i ogranicza ofiarom PRL dostęp do dokumentów. Rozwiązania takie senator określił jako "orwellowskie". - Nie zgadzam się z taką filozofią lustracji - podkreślił Andrzejewski. - Wszystko to, co wykracza poza sądy, jest do wyrzucenia - w ten sposób do nowelizacji ustawy odniósł się Stefan Niesiołowski (PO). - Tej ustawy PO nie poprze - dodał. Sprzeciwił się także sporządzaniu "listy ubeków", czym według niego będą katalogi opracowywane przez Instytut Pamięci Narodowej. Piotr Wach (PO) krytykował zaś olbrzymi rozmiar lustracji, która ma objąć kilkaset tysięcy osób. Jego zdaniem, przekracza to możliwości IPN.

Ewa - 06.02.07 8:06

Sama też ostatnio doswiadczylam działania cenzury, kiedy to podczas mojego ostatniego pobytu w Polsce, udzielilam wywiadu z okazji 25 rocznicy stanu wojennego i 25 rocznicy naszego procesu przed Sadem Marynarki Wojennej, w ktorym to zapadly najwyzsze wyroki w kraju w stanie wojennym. Wywiadu tego udzielilam gdanskiej dziennikarce p. Marii Giedz, ale nie znalazla sie zadna redakcja, ktora by sie odwazyla ten tekst puscic, poniewaz dalam tam przyklad destruktywnego dzialania Bogdana Borusewicza w gdanskim srodowisku opozycyjnym. TV gdanska w tym samym czasie nakrecila ze mna krotki film, ktory zostal wyemitowany 20.01.2007 roku, ale najwazniejsze czesci mojej wypowiedzi zostaly wyciete..... Słowem, nie zawsze tak jest, ze nie stara sie przekazac prawdy i moj pomysl jest taki, ze byloby wspaniale gdyby udalo sie Panu zrobic program poswiecony temu zagadnieniu. Jak to jest z ta prawda i czy naprawde chcemy ja poznac ? Przesylam Panu moje najserdeczniejsze pozdrowienia i zycze wielu dalszych sukcesow Ewa Kubasiewicz - Houée

Ewa cd. - 06.02.07 8:05

Andrzej powiedzial wczoraj, ze artysci nie tworza filmow typu "Zycie na posluchu" gdyz nie ma po temu odpowiedniej atmosfery w Polsce. Nie zyjemy w prawdzie. Oczywiscie, ze spoleczenstwo jest zwodzone i oklamywane przez niektore znaczace media, jak np. "Gazeta Wyborcza", ale sa rowniez tworczy, ktorzy usiluja rozliczyc sie z przeszloscia w sposob uczciwy i jasny. Dramat polega jednak na tym, ze nie moga sie oni przebic z ta prawda w polskich mediach. Dam tu przyklad lodzkiego filmowca - dokumentalisty - Piotra Zarebskiego, ktory walczy z olbrzymimi trudnościami i nie zawsze moze sie przebic ze swoja tworczoscia uznawana za politycznie niepoprawna.

Ewa Kubasiewicz - 06.02.07 8:04

Szanowny Panie Redaktorze, Zawsze z duzym zainteresowaniem ogladam Panski program, gdyz w moim odczuciu jest to najlepszy polski program publicystyczny. Chcialabym jednak napisac czego mi brakowalo we wczorajszej emisji, z udzialem Andrzeja Gwiazdy, Zbigniewa Romaszewskiego, Antoniego Dudka i red. Zakowskiego, ktora ogladalam w TV Polonia. Z Andrzejem Gwiazda mialam szczescie wspolpracowac bardzo blisko w czasach pierwszej "Solidarnosci" i wiem, ze jest to czlowiek skrajnie uczciwy i prostolinijny. Z cala pewnoscia jest to osoba mogaca byc wzorcem moralnym dla naszego spoleczenstwa. Zgadzam sie w zupelnosci z tym co wczoraj powiedzial na temat lustracji i ubolewam tak samo jak on, ze Prezydent Lech Kaczynski wniesionymi poprawkami przystopuje i znacznie utrudni przeprowadzenie lustracji.

Jan Pyszko - 02.02.07 21:58

Drogi Włodzimierzu. Wprowadzenie, na wzór australijski, konstytucyjnego obowiązku udziału w wyborach i referendach, zmieniło by postkomunistyczny obraz Polski. Od czasu mojego pobytu w Australii, na spotkaniach przekonuję zebranych do pańskiej mądrej idei. Jednak partie polityczne, reprezentowane w parlamencie, odrzucają australijski model wyborczy wiedząc, że oznaczał by koniec ich władzy nad Polską. Większość Polaków oddała by swój mandat na własnych kandydatów, m.i. na polsko-polonijną Organizację Narodu Polskiego-Ligę Polską, zwalczającą ten mafijny antynarodowy układ Magdalenki-" okrągłego stołu " i grubej kreski. Australijski model wyborczy razem z JOW są jedyną pragmatyczną drogą, jak wprowadzić naszą ojczyznę z gospodarczo-społecznej zapaści. Pozdrawiam.

Włodzimierz Kowalik - 01.02.07 10:56

Od kilku dobrych lat nawołuje do wprowadzenia, wzorem demokratycznej Australii, obowiązkowych wyborów. Teraz zacząłem zachęcać Polaków, nieważnie od wieku, do polityczno-społecznego aktywizmu. Więcej Polaków musi zostać członkami partii politycznych, różnych komisji oraz zrzeszeń. Niech się aktywizują. Wyniki przyjdą same.

Jan Pyszko - 29.01.07 1:36

Szanowna Pani Elżbieto. Spostrzeżenia Pani, dotyczące lustracji, są jak najbardziej trafne i w całej pełni charakteryzują obecną rzeczywistość w Polsce. Z poczuciem pełnej odpowiedzialności podpisuję się pod Pani artykułem. Szkoda tylko, że tego ciągle nie zauważają nasi kochani Rodacy w kraju, a przede wszystkim ci, którzy pod wpływem desinformacji radiowej uwierzyli, że głosują na " prawicę " i na wielkich Polaków i Katolików. Jednak oszustwo ma zazwyczaj krótkie nogi i już po 15-stu miesiącach od wyborów, obietnice o lustracji topnieją jak lód w ciepłej wodzie. Rzeczywistej lustracji i dekomunizacji w Polsce nie było i nie będzie. Przygotowywane poczynania są tylko kosmetyką dla uspokojenia rozżalonych Polaków. Będąc w Australii, przed wyborami parlamentarno-prezydenckimi nie jednokrotnie zwracałem uwagę na fatalne skutki dla kraju, w razie zwycięstwa partii liberalnych i okrągłostołowych, jakimi są bez wątpienia Platforma Obywatelska oraz Prawo i Sprawiedliwość. Niestety Rodacy nie uwierzyli patriotycznej polsko-polonijnej Organizacji Narodu Polskiego-Lidze Polskiej, przeciwnie, niektórzy zarzucali nam, że nie wspieramy fikcyjnej prawicy. Przestańmy nareszcie słuchać wątpliwych " autorytetów ". Nie kierujemy się wyłącznie emocjami, lecz rozumem i rozsądkiem, i wybieramy w następnych wyborach Polaków.

ANNA - 28.01.07 1:25

2007-01-26 Wierzyłaś naiwniaczko, że sytuacja rodzinna i sytuacja partyjnych koleśków zapewni Polsce ład moralny i prawny? Ja od razu wiedziałam, że nic dobrego z tego nie wyniknie w sytuacji, gdy jeden wypasiony półdupka tej samej dupy pierdzi w stołek prokuratora generalnego, a drugi w stołek ministra sprawiedliwości. Kogo chcesz teraz lustrować, starych stetryczalnych dziadków w rodzaju Wielgusa czy Kiszczaka? Semicci, potomkowie agenturalnych, już dawno mają wypucowane na błysk kartoteki i rechocą z naiwności takich jak Ty. Dzisiaj PiS-uar jest chyba najbardziej nienawidzoną wśród zwykłych ludzi partią, wgrzyzioną w polskie ciało jak kleszcz w żywiciela. Właściwie to już nie żywiciel, to jego ściervo. Ps. Pozdrów kangury w Australii

K1 ciąg dalszy - 27.01.07 1:14

Dzisiaj również nie doszło do kapitulacji, a tylko do kompromitującego obie strony kompromisu. Kaczyńscy nie ujawnią tego co wiedzą o ludziach z PO, a Tusk zablokuje wiedzę ludzi z PO o Kaczyńskich. Zamiast więc IV RP, na razie będziemy mieli nadal RP III i pół. Czy zawarty dzisiaj kompromis jest porozumieniem strategicznym, czy zaledwie rozejmem? Jeżeli nie zdarzy się coś nadzwyczaj kompromitującego dla Kaczyńskich, to po upokorzeniu Tuska rozejm przestanie być wiążący wobec nieuchronnego uwiądnienia i w końcu rozpadu PO. Strategicznie jest to więc wielkie zwycięstwo Kaczyńskich. Może dlatego uznali, że warto za nie tak wiele zapłacić? Chcielibyście Polski no to ja macie Skumbie w tomacie.....KLOPS

K1 ciąg dalszy - 27.01.07 1:12

Teraz, aż do późnej nocy 31 stycznia 2007 roku trwać będą szmatyczne spory o redakcję osławionego raportu z likwidacji WSI, ale o wynik możemy być spokojni - wszyscy pragną jak najdalej idącą cenzurę. Symbolem i pieczęcią pod tym kopromisem, zawartym niejawnie i znowu pod stołem, jest, również dzisiejsza, nowelizacja ustawy lustracyjnej. Prezydent - zwolennik kary śmierci dla pospolitych przestępców - w stosunku do zdrajców narodu jest tylko obłudnie miłosiernym biskupem. Zobowiązany konstytucyjnie do strzeżenia bezpieczeństwa

państwa, litościwie wybacza agentom i prowadzi ich za rękę do bezpiecznego portu domniemanej co niewinności. Skąd ta szokująca troska zwierzchnika sił zbrojnych o przetrwanie już nie tylko post-komunistycznej, ale i zagranicznej agentury? Dowiadywać się o to będzie coraj trudniej. Oczywiście zwycięstwo PiS nie jest bezwarunkowe, tak jak Canossa w rzeczywistości nie była kapitulacją, a kompromisem.

K1 o K2 - 27.01.07 1:10

W długiej już walce o IV RP, dzisiaj, 26 stycznia 2007 roku, stało się to, co było od dawna sztucznie odwlekana, ale stać się musiało - oto Tusk poszedł do Jarosławowej Canossy. Udawał, że nie idzie na kolanach, ale przecież zaniósł zwycięscy w darze, jako znak lenniczy, głowę Bufetowej. Dlaczego przyszedł czas na takie, wydawało się jeszcze niedawno niemożliwe, pojednanie? Główną rolę odegrało to samo, co stało się przyczyną niemożności utworzenia koalicji PiS z PO, czyli przejście przez PiS archiwów WSI. k1

Jadwiga - 27.01.07 1:07

Gratuluję. Tekst już krąży w internecie. Właśnie dostałam go od Wyszowskiego _____ Jadwiga Chmielowska Przewodnicząca Oddziału Katowice i Komitetu Wykonawczego "Solidarności Walczącej

Maciej cz II - 27.01.07 1:06

W myśl tej ustawy służby specjalne PRL powinny być uznane jako organizacje terrorystyczne winne zbrodni przeciw Narodowi i Państwu Polskiemu. Powinna też nastąpić zmiana roli w procesach "lustracyjnych". To przede wszystkim funkcjonariusze tych służb powinni być "podsądnymi" a byli agenci mogli by występować w roli świadków. Przyjęcie takiej formuły napewno ułatwiłoby rozstrzygnięcie problemu: kto był konfidentem a kto nieświadomym źródłem informacji. W obecnej sytuacji wszyscy agenci to prawie aniołki i to rozgrzeszane przez esbeków! Parodia! Poniżej załączam mój list skierowany do najwyższych władz jeszcze w lipcu br. Chętnie bym z Wami współpracował ale nie jestem w stanie spełnić Waszych kryteriów formalnych bo obiecałem sobie, że nie będę się interesował swoją teczką dopóki nie rozpocznie się proces "debolszewizacji". Co mi za różnica kto na mnie donosił skoro nie wiem kto na mnie zbierał haki i kto mi wszędzie zamykał drzwi przed nosem! Pozdrawiam i mimo wszystko życzę powodzenia, .

Maciej cz I - 27.01.07 1:03

Szanowna Pani Elzbieto! Nie zgadzam się z Pani mottem, z którego wynika, iż Polska rządzi osły! Polska rządzi zdrajcy oszuści i przeniwiercy i wynik tej "lustracji" był z góry do przewidzenia. Aby nie być gołosłownym przypominam mój tekst przesłany do AGL w listopadzie ubiegłego roku: Oczywiście, popieram Waszą inicjatywę w całej rozciągłości a nawet bardziej! Obawiam się jednak, iż Wasza inicjatywa nie spełni Waszych oczekiwań jeśli będzie się ograniczała do samej "lustracji" bez zasadniczej debolszewizacji (nazywanej również eufemistycznie - dekomunizacją) czyli osadzeniem i ukaraniem funkcjonariuszy UB i SB oraz WSI winnych zbrodni przeciwko Narodowi i Państwu Polskiemu. Dotychczasowe podejście do spraw "lustracji" to poprostu kpina ze sterroryzowanych Polaków. Według mnie Pan Prezydent Kaczyński nie powinien zajmować się nowelizacją niedawno podpisanej ustawy lecz zaproponować USTAWĘ O DEBOLSZEWIZACJI I PRZYWRÓCENIU POLSKIEJ PAŃSTWOWOŚCI!

Jurek - 27.01.07 1:00

Jest jednak pewien plus: Większa jasność w temacie: KACZYŃSCY _____ Jurek Dąbrowski

Grzegorz - 27.01.07 0:59

Witam serdecznie! > > Nigdy bym nie pomyślał, że ustawa lustracyjna budzi tyle kontrowersji. Elka, > rozeslałem wszędzie tam gdzie powinna się znaleźć! > > > Z powazaniem Grzegorz >

Andrzej - 27.01.07 0:58

Powinno to być partia siostrzana dla PiS, lecz reprezentująca spojrzenie patriotycznie nastawionej Polonii, wolnej od koleosiostrwa i innych uzależnień. Mogłaby prostować kregosłupy niektórych karierowiczów z PiS. Andrzej